

# Sobota, Ballada o mi

Ballada o miłości.

Ej, to znowu ja twój S.O.B.

Trzecią dobę z rzędu sypiam źle.

I nie dzięki kokainie sprawia to kochanie me,

Tak suko, wiem że puściłaś się.

Czemu nie, wszystko niby jest dla ludzi,

Jest ci źle, nikt nie ostrzegł, że możesz się pobrudzić.

Teraz pierdol się, nie chcę cię, możesz się łudzić,

Sama zasypiać, sama się budzić.

Dzięki ci larwo, żeś się ujawniła,

Nie daj Bóg wziąłbym ślub, a ty byś mnie czymś zaraziła.

Właściwie to postąpiłaś mądrze,

Kiedyś byłem zły, teraz robie trzy razy dobrze.

Raz, dwa, raz, dwa, trzy:

Jeśli jest ci dobrze, dwa razy lepiej jest mi.(Panowie)

Raz, dwa, raz, dwa, trzy:

Jeśli jest ci dobrze, dwa razy lepiej jest mi.(Panie) x2

Muszę pogonić jazz, wciągnąć proch, wyruchać kurwę.

Ukoić stres, przeczyścić nos, zrobić to powtórnie.

I dzięki Wini, że nadałeś temu sens,

Dymać naćpany dziwkę to trzy razy dobro jest.

Tak więc rap gram, ćpam i dymam,

Sram na tych, co twierdzą, że przeginam.

S.O.B. ze Szczecina, suko nie zapominaj,

Nic nie muszę, mogę wszystko, od nowa zaczynam.

Raz, dwa, raz, dwa, trzy:

Jeśli jest ci dobrze, dwa razy lepiej jest mi.(Panie)

Raz, dwa, raz, dwa, trzy:

Jeśli jest ci dobrze, dwa razy lepiej jest mi.(Panowie) x2